



Oficjalnie: Zurawski graczem AEL Larissa!

Ostatnio spekulowano czy napastnik Celtici trafi do amerykańskiej Major League Soccer, czy też nie. Tymczasem nowym pracodawcą Zurawskiego nie będzie Columbus Crew, a ekipa z Alkazar Stadium. Grecy już

potwierdzili na oficjalnej stronie fakt pozyskania Polaka. Fiasko rozmów z Amerykanami sprawiło, że w ostatniej chwili do wiodącego AEL. Oferta Larissy była na tyle atrakcyjna, że ostatecznie obie strony szybko doszły do porozumienia. Na razie nie poinformowano o wysokości kwoty odstępnego, ale już wiadomo, że Polak złożył podpis pod umową, która wiązała go z tym klubem na 2,5 roku.

Panie Maćku, jak się Pan czuje w Larissie?

- W Larissie jeszcze nie byłem, bo kontrakt podpisywałem w Atenach.

Jak długo będzie obowiązywała umowa z tym klubem?

- Pięć lat, plus opcja na kolejnych 12 miesięcy.

Cieszy się Pan, że zmienił Pan klub?

- Tak. Dobrze, że to całe zamieszanie się skończyło, bo tak wiele się mówiło i pisało o moim odejściu z Celtiku. Bardzo Pan to przeżywał?

- Można powiedzieć, że przez ostatni miesiąc różnie było z moją równowagą psychiczną. Na pewno teraz zszedł ze mnie cały stres. Wiedziałem, że jak zostanę w Glasgow, to murawy już nie powącham. Tym bardziej, że w czerwcu byłbym wolnym piłkarzem i jaki trener stawiałby na takiego zawodnika? Poza tym Celtic dokonał transferów i pewnie nie dostawałbym szansy, nawet na 15 minut.

Jak wypadło pożegnanie z Celtikiem i Gordonem Strachanem?

- Było normalnie. Pożegnaliśmy się we właściwy sposób. Nie było między nami żadnych kłótni. Strachanowi powiedziałem, że potrzebuję zmian przed otwarciem styczniowego okienka transferowego i nie robił mi żadnych problemów.

Jak oceni Pan pobyt w Glasgow?

- To był bardzo dobry okres dla mnie. Nie żałuję żadnego dnia, który tam spędziłem. Nie dzielę tego okresu na lepszy czy gorszy dla mnie.

Czy rozważa Pan zostanie w Celtiku?

- Generalnie mógłbym poczekać cztery miesiące i być wolnym zawodnikiem. Mógłbym pójść na ryzeko i z tego powodu nie pojechałbym na mistrzostwa Europy, ale pewnie później z kartą zawodniczą w ręku może bym podpisał umowę z lepszym klubem. Jednak gdybym został w Celtiku, to raczej bym nie grał i nie pojechałbym na Euro.

Czyli wyjazd na Euro był główną motywacją do zmiany klubu?



Hiszpańscy kibice zaczynają walczyć w Ebego

W umiejętności Ebego Smolarka nikt w Polsce i Hiszpanii nie wątpi. Były napastnik Borussia Dortmund i Feyenoordu Rotterdam poprowadził drużynę Leo Beenhakera do finałów Mistrzostw Europy 2008. Do Racingu Santander przybył jako drogi i perspektywiczny piłkarz. Niejednokrotnie udowodnił w meczach La Liga, że dużo potrafi, jednak kibice klubu z Estadio El Sardinero oczekują więcej, choć cierpliwości im nie brakuje. Reprezentant Polski jest nieskuteczny.

zdarzają się spotkania, w których nie oddaje ani jednego strzału na bramkę. Najgorsze jednak jest to, że Ebi nie daje zespołowi tego, czego on potrzebuje, zwłaszcza podczas nieobecności Pedro Munitis. Nie bierze ciężaru gry na siebie, ma zbyt duże przestoje, choć absolutnie nikt nie wątpi, że to materiał na wielkiego zawodnika. Tylko, że to przesvědzenie to trochę za mało, aby Racing mógł utrzymać wysoką szóstą pozycję i nadal toczyć wyrównane boje z czołową hiszpańską ekstraklasą. - Racing zremisował 3 ostatnie mecze, ale to był jeden z najlepszych miesięcy dla tej drużyny. Podopieczni Marcelinho nadal zajmują 6. miejsce i awansowali do półfinału Pucharu Króla. Drużynę, w przypadku wyeliminowania Getafe, czekają konfrontacje z FC Barceloną czy Valencją. Co do postawy Ebego... Nie prezentuje się zbyt dobrze. Fani Racingu wierzą, że udowodni swoją wartość tak, jak to czyni Tchite, który zdobył 5 goli w ostatnim miesiącu. W spotkaniu z Levante Ebi jak zwykle miał 2 czy 3 wspaniałe akcje i to byłoby na tyle. Polak nie uczestniczy w grze zespołu tak, jak tego wszyscy od niego oczekują. Kibice są zadowoleni z drużyny, ale z Ebego już niekoniecznie. Wielu wątpi czy to właściwy piłkarz, mimo jego znakomitych umiejętności.



Dziewczyna Petera Croucha najpiękniejszą!

Dziewczyna napastnika FC Liverpoolu Petera Croucha została wybrana najpiękniejszą wśród żon i narzeczonych piłkarzy grających w Premier League. Wysoki snajper "The Reds" jest obecnie związany z brytyjską modelką Abigail Clancy. Drugie miejsce w rankingu najpiękniejszych WAGs (Wives and Girlfriends - z ang. żony i narzeczonych sportowców) zajęła partnerka Ashley'a Cole'a - Cheryl, a trzecie Gemma Atkinson, która prowadzi życie przy boku Cristiano Rolando.

- Myślę, że to był jeden z ważniejszych czynników. Mogłem zostać w Celtiku, bo to tylko cztery miesiące, ale dla mnie ważne było, aby grać i być brany pod uwagę przy ustalaniu kadry na mistrzostwa Europy.

Czy rozmawiał Pan o tej zmianie z Leo Beenhakkerem?

- Dyskutowałem z trenerem dużo wcześniej. Nie powiedział mi jednak tak: "Słuchaj, jak nie będziesz grał, to możesz jechać do domu". Rozmawialiśmy, że to jest problem dla niego jak i dla mnie. Miał Pan jakieś inne oferty?

- Miałem propozycję z Turcji, ze Stanów Zjednoczonych, ale tam proponowali zbyt długi kontrakt. Trzy lata to w tym momencie dla mnie jest trochę za długo.

A czy rozważa Pan powrót do Polski? Może do Wisły Kraków?

- Rozpatrywałem powrót do Polski, ale z nikim z Wisły Kraków nie rozmawiałem. Było kiedyś zapytanie, ale nikt później nie wrócił do tematu.

O co zamierza walczyć Pan nowy klub? Jakie cele przed Panem postawiono?

- Oni chcą walczyć o miejsce dające prawo gry w pucharach, czyli w Pucharze UEFA. Na razie nie wygląda to zbyt dobrze, ale w tej lidze podobno wszystko jest możliwe. Słyszałem dużo opinii, że ten zespół powinien zajmować dużo wyższe miejsce niż obecnie.

Czy rozmawiał już Pan z nowym trenerem?

- Tak rozmawiałem i powiedział mi, że bardzo na mnie liczy.

Jednak zawsze trenerzy na początku tak mówią.

Nie da się ukryć, że zmienia Pan również klimat na cieplejszy.

- Dla mnie to jest szok pogodowy. Przyleciałem z bardzo

ponurego, ciemnego, deszczowego miejsca do słonecznego i ciepłego miasta.

Pana młodzi koledzy pokazali się z bardzo dobrej strony w meczu z Finlandią.

- I tak powinno być, bo nam lat nie ubywa, ale przybywa.

To bardzo dobrze, że są nasi następcy, którzy za chwilę będą grali w reprezentacji. Byłby problem, gdyby ich nie było, bo wtedy my musielibyśmy grać do 38. roku życia.

Jak wygląda sprawa z kartą reprezentanta. Czy podpisze Pan nową wersję tego dokumentu?

- Jeśli to ta wersja, którą dostałem na maila, to raczej tego nie podpiszę, bo tam jest praktycznie to samo, co w poprzedniej.

Podpiszę kartę, która będzie dobra zarówno dla nas jak i dla PZPN, a nie tylko dla związku.

Jak z Pana formą sportową?

- Nie grałem ostatnio i muszę przyznać, że wypada się z rytmu.

Liczę na to, że jak zacznę grać, to będę w lepszej dyspozycji i będę się lepiej czuł. Jestem naprawdę głodny gry.

Leo Beenhakera powoływał Pana nawet, jak Pan nie grał. Ma Pan u niego wielki kredyt zaufania, gdyż jest Pan dodatkowo

kapitanem reprezentacji Polski.

- Kapitan kapitanem, trener trenerem, w porządku, może jestem

ważną osobą dla tej reprezentacji, ale gdzie jest granica i ja to

rozumiem. Gdybym nadal nie grał, to pewnie sam bym

porozmawiał z Beenhakkerem i powiedziałbym mu, że nie czuję się

dobrze, nie gram i jest mi głupio.



Kasperczak: Moi piłkarze chodzili do barów

Gość programu "Cafe Futbol" emitowanego na antenie "Polsatu Sport", Henryk Kasperczak wyjaśnił powody zrezygnowania z funkcji selekcjonera reprezentacji Senegalu. Jego drużyna już

nie uczestniczy w Pucharze Narodów Afryki - po wywalczeniu zaledwie 1 punktu w 3 spotkaniach grupowych, pożegnała się z ghanijskim turniejem.

Były szkoleniowiec Wisły Kraków przyznał, że w zespole, który zrobił taką furorę podczas Mistrzostw Świata 2002, nie panowała najlepsza atmosfera i potwierdził, że 3 lub 4 zawodników za dużo czasu spędzało w okolicznych barach, za co po podaniu się przez polskiego trenera do dymisji zostali odsunięci od drużyny.

Kasperczak stwierdził, że odszedł w trakcie mistrzostw Czarnego Łądu, ponieważ czuł, że nie jest w stanie pobudzić podopiecznych do walki, wykrzesać z nich wystarczającą motywację. Dymisja byłego szkoleniowca "Białej Gwiazdy" miała stanowić impuls dla zespołu, lecz jak pokazała przyszłość, tak się nie stało.

Kasperczak załował, że tak się potoczyła jego kariera w Senegalu. Liczył na sukces w tym turnieju, jednak w zespole panowało zbyt duże rozprężenie i postanowił całą odpowiedzialność wziąć na siebie.

Były szkoleniowiec Montpellier i Bastii potwierdził, że prowadzi rozmowy z St. Etienne w kwestii planowanego objęcia posady dyrektora generalnego tego klubu, lecz nie zdradził szczegółów. Oferta jest jednak poważna.



Rasiak wypożyczony do Bolton Wanderers

Bolton Wanderers wypożyczył do końca sezonu napastnika Southampton FC, Grzegorza Rasiaka. Latem klub z Premier League będzie mógł skorzystać z opcji transferu definitywnego. - Powrót do Premier League jest dla mnie wielką szansą - powiedział reprezentant Polski -

Mam w tej lidze coś do udowodnienia. Nie będę ukrywał, iż perspektywa wyjazdu na Euro 2008 znacznie wpłynęła na podjęcie przeze mnie decyzji. Gra w Premier League stwarza przede mną większe szanse na wyjazd do Austrii i Szwajcarii. Na razie w Bolton spędzę pół roku, ale jeśli będę strzelał bramki to kto wie, co się stanie latem.

- Grzegorz to wysoki, silny środkowy napastnik, który wie jak zdobywać bramki. On zwiększy siłę naszego ataku - powiedział menedżer Boltonu, Gary Megson.

29-latek piłkarz występował w zespole "Świętych" od 2005 roku, strzelając dla klubu 25 bramek. Jego kontrakt wygasa w 2010 roku.

Bolton Wanderers to czwarty angielski klub w karierze Polaka. Rasiak w przeszłości występował w Derby County i Tottenhamie.



Transfery Polaków na wyspach

Okienko transferowe na Wyspach Brytyjskich zostało zamknięte. Swoje kluby zmienili także reprezentanci Polski.

Z Evertonu do Plymouth wypożyczony został Łukasz Jutkiewicz - Polak pochodzący z Southampton. Choć od urodzenia mieszka w Anglii, wybrał grę dla reprezentacji Polski. Barwy klubowe zmienił też Artur Krysiak. Piłkarz zamienił ligę angielską na szkocką, przenosząc się z Birmingham City do szkockiej Gretny. Krysiak urodził się 11. sierpnia 1989 w Łodzi. Od sezonu 2006/2007 był bramkarzem angielskiego klubu. Poprzednio zawodnik UKS SMS Łódź. Teraz będzie próbował pokazać się z dobrej strony w outsidersze szkockiej Premier League.

Do Boltonu przeszedł Grzegorz Rasiak. Po sprzedaniu Anelki, klub szukał innego napastnika. Grzegorz Rasiak będzie raczej tylko uzupełnieniem składu.

Z zespołu z Reebok Stadium natomiast do czwartoligowego Darlington przeniósł się inny młodzieżowy reprezentant Polski - Przemysław Kazimierzczak.

Wszystkie transfery Polaków na wyspach: Łukasz Jutkiewicz (z Evertonu do Plymouth, wypożyczenie) Artur Krysiak (z Birmingham do Gretny, wypożyczenie) Grzegorz Rasiak (z Southampton do Boltonu, wypożyczenie) Przemysław Kazimierzczak (z Bolton do Darlington, za darmo)



Toni: Mamy zamiar wygrać Euro 2008

Luca Toni, napastnik reprezentacji Włoch tuż po wygranym meczu towarzyskim z Portugalią złożył odważne deklaracje, że Azzurri mają zamiar zdominować Mistrzostwa Europy w 2008 roku i sięgnąć po tytuł.

- Spodziewajcie się, że pojdziemy na całość, w końcu jesteśmy mistrzami świata. Mamy zamiar wygrać Mistrzostwa Europy bo jesteśmy twardym zespołem, trudno nas pokonać - podkreślił gwiazdor Bayernu, który na koncie ma już 15 bramek w 32 występach w barwach narodowych.

Toni zajmuje obecnie 15. miejsce w klasyfikacji najlepszych strzelców wszechczasów ekipy z Półwyspu Apenińskiego.



Hleb zostaje na Emirates Stadium

Niedawno pojawiły się informacje o przejsiu Aleksandra Hleba do hiszpańskiego Barcelony. Działacz "Blaugrana" nie zaprzecza, że są zainteresowani pozyskaniem piłkarza. Te rewelacje zdementował jednak agent białoruskiego piłkarza - Niki Spilevski.

Hleb znalazł się na szczycie listy transferowej w Barcelonie. Przedstawiciele klubu potwierdzili, że przyglądają się piłkarzowi:

- Hleb to interesujący piłkarz.

Obserwujemy go od jakiegoś czasu, ale nowe kontrakty podpisywać będziemy dopiero w czerwcu - powiedziała osoba związana katalońskim klubem.

Białorusin, kiedy trafił do Arsenalu, długo nie mógł wywalczyć miejsca w podstawowym składzie. Teraz piłkarz jest w znakomitej formie i chce jak najszybciej grać na Emirates.

Wiem, że Barcelona jest zainteresowana Hlebem - mówi Spilevski.

- Ale on jest szczęśliwy w obecnym klubie. Arsenal to jeden z najlepszych zespołów na świecie. Aleksander ma dobry kontakt z kolegami i kocha życie w Londynie, dlatego więc miałby odejść? - pyta agent.



Fani 'The Reds' chcą wykupić klub

Grupa kibiców Liverpoolu FC nazywających siebie "Share Liverpool FC" wpadła na niecodzienny pomysł. Fani zbierają pieniądze na to, by w niedalekiej przyszłości wykupić klub z rąk amerykańskich właścicieli. Kibice są zaniepokojeni kondycją finansową klubu i całą wień zrzucają na Toma Hicksa i George'a Gilletta.

Odkąd Amerykanie wykupili klub z Anfield Road, fani coraz częściej manifestują swoje niezadowolenie.

Całej kampanii przewodniczy Rogan

Taylor, dyrektor Grupy Rozwoju Futbolu na Uniwersytecie w Liverpoolu.

- Tysiące kibiców demonstrują swoje niezadowolenie z obecnej sytuacji w klubie. Powinni wziąć sprawy w swoje ręce - uważa inicjator akcji prowadzonej na szeroką skalę.

Grupa chce stowarzyszyć ok. 100 tys. członków i zebrać 500 milionów funtów, by wykupić "The Reds" z rąk Amerykanów. Na podobny pomysł wpadli wcześniej kibice Barcelony, którzy wykupili swój klub. "Duma Katalonii" ma teraz ponad 150 tys. Współwłaścicieli.



Euro 2008: Angielscy kibice wiążą zagrożenie od polskich

Co piąty Austriak obawia się, iż angielscy chuligani mogą zakłócić przebieg Mistrzostw Europy 2008. Te obawy wydają się być mało uzasadnione, tym bardziej, że Anglia nie awansowała do tegorocznego Euro.

Ankieta została dokonana na zlecenie Uniwersytetu Wiedeńskiego, który bada, jakie problemy mogą czekać Austriaków w czerwcu, gdy rozpocznie się mistrzostwa Starego Kontynentu. Aż 20% z 1500 ankietowanych

twierdzi, że źródłem kłopotów będą angielscy chuligani. Na kolejnych miejscach uplasowali się kibice z Turcji, Niemiec oraz... Polski.

Warto zaznaczyć, iż Austria jest krajem, w którym tylko 40% obywateli interesuje się piłką nożną. Zdecydowana większość śledzi wyłącznie wydarzenia sportowe z narciarskich stoków.